

PRENUMERACJA:

Table with subscription rates: rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.

Przebieg na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda...

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za eden wiersz pełnon lub za jego miejsce 6 kop. z odpłatwem w razie...

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy za każdy wiersz 12 kop.

Od należności przewyższających 10 rs odpłatwem dodatkowem ogólnem 5%.

KALENDARZYS

Dzisiaj: Syzta III Paź., Doroteusza M. Jutro: Cytyla Dykonia M.

Biurow Redakcyi i Administracyi Ulica Pańska Meyera N 514.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Jakkolwiek wydatki wojskowe nie przestały się powiększać w Anglii podobnie jak w innych krajach, królowa jednak zawiadania...

i że nie powinna zgoda wzdychać do odgrywania kosztownej roli wielkiego mocarstwa. Lecz co się stanie z oficerami, gdy się rozpustwi żołnierzy? Pan Romero Robledo...

Zgodnie z powszechnymi przewidywaniami, oredzie, którem nowy prezydent Stanów Zjednoczonych general Harrison...

Wbrew temu, co się dzieje w Anglii, Hiszpania zamyśla zredukować skład czynnicy swojej armii. Przypisują panu Sagasta...

Wprost przeciwna nowina przychodzi z Australii, skąd piszą do „Independence belge”: Wypadek polityczno-ekonomiczny...

Naczelnik stronnictwa liberalnego sir Henry Parkes ma utworzyć nowe ministerium, którego program będzie wyłącznie wolno handlowy.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Cia. — Do ministerium skarbu wniesiono prośbę o podwyższenie cła od zegarów i mechanizmów zegarowych, sprowadzanych z zagranicy.

Drogi wodne. — Sekcja IV towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu postanowiła za swej strony starać się u rządu...

Drogi żelazne. — Ministerium komunikacji opracowuje nowe przepisy obowiązkowe dotyczące przy-

gowania towarów do wysyłki na drogach żelaznych.

Handel. — Z Petersburga donoszą, że Koenig podniósł znowu ceny rafinady o 25 kop. — W dniu 7 stycznia, jak donosi „Świat”, senatowi rządowemu przedstawiono...

Ministerium oświaty przedstawiło do decyzji rady państwa wniosek aby wszystkie banki, spółki i towarzystwa akcyjne i udziałowe, pomieszczały swe obowiązkowe ogłoszenia w „Petersburskich” i „Moskowskich wiadomościach.”

Pieniądze. — Zapisy na nową pożyczkę ruską w Paryżu, ogłoszona w niedzielę, postępują bardzo żywo. Nowa pożyczka jest już w obiegu po 93%.

Sąd handlowy w Paryżu orzekł, że nie ma potrzeby likwidowania „Comptoiru d'Escompte.” Mianowano tylko dwa administratorów w osobach Moreau i Montchicourt i uchwalono zwołać zebranie akcjonariuszów banku.

Przemysł. — W Petersburgu otwarto biuro specjalne do badania skorupy ziemi i poszukiwania bogactw w niej zawartych. W tym celu biuro ma udzielać rad fachowych i podejmować się wszelkich robót w zakresie swej specjalności.

Oddział chemiczny ruskiego towarzystwa technicznego poruszył kwestyę utworzenia osobnej komisji do badania farb używanych w tkactwie, przy wyrobie tapet, w cukrowniach i w ogóle przy wyrobie przedmiotów mogących oddziaływać szkodliwie na zdrowie, w razie użycia do nich barwników trujących.

Ubezpieczenie. — „Rusk. wiad. strach” donosi, że dla opracowania projektu środków przeciwko pożarom i rewizji dotychczasowych przepisów ubezpieczeniowych, ma być utworzona osobna komisja z przedstawicielami ministeriów.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

43)

QUIDA. HRABINA VASSALI.

Przekład E. Dobrzańskiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 70).

— Al nie możesz! — powtórzył groźnie — czekaj. Powiedziałas mi, że nie kochałaś nigdy, ale może wbrew woli poślubiłaś niewidzonego człowieka? — Nie byłam nigdy zamężną. — Więc pytam jeszcze raz, kim jest ten człowiek? — Idalia upadała ze znużenia i wyczerpania. Każde słowo Erceldouna raniło ją jak ostrze miecza.

On teraz zmieszał się i umilkł. Idalia znała go dobrze i wiedziała, że nie napróżno odwoła się do jego honoru; puściła jego ręce.

— Zmieć się, jeśli mi nie ufasz — rzekła, — ale pamiętaj, że nie ujrzyś mnie już nigdy w życiu!

Erceldoun milczał wciąż. — Wybieraj — ciągnęła dalej — miał albo zemstać swoją.

— Sprawiedliwe nieba! — zawołał po chwili ciężkiej walki — jak możesz żądać, bym oszczędzał nędznika, co się takiej dopuścił podłości?

— Ja tego nie żądam! Nie przeszkadzaj ci, sir Fulke, zmieć się, ale w takim razie nie myśl już o mnie.

— Jaktóż... Nie możesz znieść myśli, bym był jego wrogiem? — Nie znoję tego, byś pan wątpił o mnie.

I znów toczył ze sobą walkę. Nareszcie przemówił: — Niechże i tak będzie, ale zaprawdę składam ci w tej chwili w ofierze dużo więcej, niż życie!

Chłodna stanowczość Idalii osunęła ją w jednej chwili; zakała i runęła mu się w ramiona, ona, co tak długo nie znała łez.

Na ten widok, gniew, zemsta, niewiara, wszystkie te uczucia umilkły w duszy Erceldouna. Oddałby za nią życie i zbawienie duszy.

Idalia przecież rozumiała dobrze jaką krzywdę wyrządziło jej to spotkanie.

— Jak mogłam! — Jakiż się nadzieję szczęścia, dopóki on żyje! — szepnęła.

Należało jej przedewszystkiem zapobiedz spotkaniu Erceldouna z Konradem.

— Chodź ukochany! — Chodź! Uciekajmy! Człowiek, który tam spoczywa zburzył szczęście mego życia, gotów mnie i ciebie zabrać.

— Jeszcze słówko hrabino! — Żądasz, bym

go zostawił w spokoju, powiedz, czy robisz to przez miłość dla mnie, czy przez litość dla niego.

— Przypuśćmy, że działam pod wpływem obu tych uczuć — odrzekła. — Ciebie kocham nad wszystko, on zaś jest wrogiem moim. Czy wylōmaczyłam się dość jasno? Za chwilę opuścili las, będący kolebką, a może i grobem ich szczęścia.

Sciemięło się. Thaulcon budzi się z twardego, kamiennego snu, podczas którego wydawało mu się, że słyszy naprzemianny ukochany, to znów nienawistny głos, wydało mu się, że ktoś tuż i obok niego wymawiał imię Idalii. Ujrzał światło w chacie wieśniaka i skierował się ku niej. Zastał młodą dziewczę, liczącą z zachwytem sztuki złota zastawione jej przez Erceldouna. Wybałał ją i wiedział już, co sen jego miał znaczyć.

XXVII.

O świecie wieźce Neopolu i szczyt Wzruszenia ukazały się oceanu abiegów.

Zdyszane konie wstrzymały się u stóp skalistego wybrzeża, pozbłobionego w głębokie szczeliny i rozpadliny.

Idalia padła na kolana. — O morze! — zawołała, wyciągając ku fałom ręce — o mor-e moje ukochane! udaruj mnie wolnością!

Opadła znużona na skałę i wpatrywała się w ruchome zwierciadło wód.

— Jeśli umrzeć mam, tobym umrzeć pragnęła. Morze, to grób najmilszy, zdaje mi się, że mnie wzywa, że wyciąga ku mnie ramiona.

— Jak możesz mówić takie rzeczy, Idaliol! — W chwili konania — odparła — mogłabym ci, ukochany mój, wyjawić straszną tajemnicę mego życia.

— A teraz uczynić tego nie możesz? — Nie, musiałabym złamać uroczystą

przysięgę, powiedz sam, czy uczynić mi t w wolno?

Erceldoun milczał przez chwilę. — Nie — odparł po krótkiej walce — nie chcę być popelnia dla mnie czyn, któregoś się rumienić musiała.

Wzruszył ją szlachetnością swoją. — Serce twoje, to najszlachetniejsze ze wszystkich serc szlachetnych — zawołała — i kiedy pomyślę o co mnie posiadzić mogłes po tem co ci już powiedziałem...

— O cóż takiego? — Mogłes myśleć, że bylam współniczką tego człowieka.

— Patrzyłem w oczy twoje i wiem, że to niemożliwe.

Upojona jego słowami milcząca, morze kołysało ją słodką melodią tajemniczych szmerów. Otaczała ją uroczysta i zupełna samotność, bo nawet na falach nie widać było ani jednego żagla.

— Chwile są dla nas latami! — zawołał nagle Erceldoun. Potrzeba nam dostać łodzi, inaczej zginiemy. Czyż nie ma tu w pobliżu jakiej wioski?

— Przeciwnie, tam na północ znajduje się osada rybacka, mógłbyś tam pójść.

— I zostawić cię samą? — A więc zostań, umrzemy tu razem.

— Czy nie mogłabyś pójść ze mną? — Nie sposób! Wszyscy tu wiedziec muszą o ucieczce mojej, a te balowe łachmany zdradziłyby mnie odrazu. Ty przeciwnie w takim przebraniu możesz przejść bezpiecznie... Sprowadź tu jakiego rybaka, zaręczam ci, że na widok pistoletu, każdy z nich zrobi czego od niego żądamy. Idź gdyby mi groziło niebezpieczeństwo, dam ognia i przybiegniesz do mnie.

— Ale... — Idź, co rychlej, gdybym nawet chciała towarzyszyć ci, nie miałabym siły iść z tobą.

(D. c. n.)

Wystawy.

— Jeden z kapitalistów perskich, jak donosi „Kuryer warszawski”, otwiera w Odeonie kantor dla przewozu okadów na wystawę w Teheranie. Filia kantoru ma być otwartą także w Warszawie.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że na urządzenie wystawy wyrobów ruskich w Bukareszcie ministeryum skarbu przyznało 20,000 rubli.

Wiadomości bieżące.

(—) Zjazd sędziów pokoju. Dnia 30 marca r. b. zjazd osadzi następujące sprawy karne: 1) p.ko Abramowi Jakubowiczowi oskar. o kradzież w Cynamona, 2) Antoniemu Szmydce o zobelzenie Szalera, 3) Józefowi Flaksowi o handel w czasie niedozwolonym, 4) Stanisławowi Otokiemu o zobelzenie Moderowej, 5) Julianowi Lorencowi o zobelzenie urzędnika akcyzowego, 6) Michałowi Owczarkowi o spotwarzenie Sajdu, 7) Gustawowi Kraftowi o spotwarzenie Schmidta, 8) Fryderykowi Arnoldowi o zobelzenie Guspiera, 9) Jakóbowi Mianowskemu o oszustwo, 10) Wawrzyńcowi Borowiakowi o kradzież żyta Szepfowi, 11) Szymonowi Czyżkiemu o kradzież w Kobańskiemu, 12) Annie Bronslaw o samowład., 13) Rachmielowi Bronowskiemu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 14) Jakóbowi Wilnerowi o zobelzenie Cukra, 15) Juliuszowi Picowi i innym o zakłócenie spokoju publicznego, 16) Gotlibowi Kowalskiemu i innym o pobicie Kowalskich, 17) Fryderykowi Opicowi o wykroczenie przeciwko ustawie trunkowej, 18) Wiktorji i Antoniemu małżonkom Gogolewskiemu o handel w czasie niedozwolonym, 19) Morskowi Rozenblumowi o oszustwo, 20) Szejnie Skebelskiej o utrzymywanie tajnego schronienia dla kobiet publicznych, 21) Józefowi Prochowickowi o rozwarwienie, 22) Esterze Russak o sprzeciwianie się przy wykonywaniu obowiązków urzędnikowi akcyzowemu, 23) Oswaldowi Szefelowi o obelgi, 24) Idzie Albertyn o spotwarzenie Franciszki Celero, 25) Rozalii Majcherek o zobelzenie Galeckich, 26) Rochowi Waprzko o zobelzenie Dulka, 27) Joskowi Birnbaumowi o zobelzenie Chudessmana, 28) Andrzejewi i Józefowi Popom o zobelzenie Kordysa. Prócz tego zjazd rozpozna sprawę z powództwa Marcina Plucińskiego przeciwko Józefowi Rutkowskiemu o naruszenie granicy i dwie sprawy cywilne.

(—) Sprawy spadkowe. Wydział hipoteczny m. Łodzi zawiadania osoby interesowane, że na dzień 22 lipca r. b. wyznaczony został termin prekluzyjny dla uregu-

lowania spraw spadkowych: 1) po Karolu Bolesławie, zmarłym 8 lutego 1847 r., właścicieli nieruchomości w m. Zgierzu pod N. 212. 2) Lechu Piotrkowskim, zmarłym 19 grudnia 1883 r., wierzycieli sumy rs. 150, zabezpieczonej na nieruchomości w m. Łodzi pod N. 214. 3) Antoniu Dąbrowskim, zmarłym 11 lipca 1844 r., właścicieli nieruchomości w m. Zgierzu pod NN. 81 (teraz 123) i 236. Kaźmierzu Gajowickim, zmarłym 26 września 1887 r., wierzycieli sumy rs. 3000, zabezpieczonej na łódzkiej nieruchomości pod N. 439. Osoby interesowane obowiązane są zgłosić się w terminie wyżej oznaczonym o godzinie 10 rano z dowodami praw swoich, w biurze łódzkiego wydziału hipotecznego.

(—) W towarzystwie kredytowym m. Łodzi w dniu 26 h. m. w obecności delegowanego ze strony ministeryum skarbu, zarządzającego łódzkim oddziałem banku państwa p. Bełcikowskiego i członków władz towarzystwa, odbyło się spalenie listów zastawnych i kuponów umorzonych. Ogółem spalono papierów sztuk 38,184 na rs. 734,603 kop. 75.

(—) Trzecie zebranie akcyonaryuszy towarzystwa akcyjnego wyr. baw. Ludwika Gajera ma nastąpić 13 maja r. b. o 1 popołudniu, w sali posiedzeń towarzystwa w m. Łodzi. Porządek dzienny: 1) przejrzanie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za rok zeszyły; 2) przejrzanie i zatwierdzenie planu działania i budżetu na rok bieżący; 3) wybór komisji rewizyjnej na r. b. i 4) wybór dwu dyrektorów i jednego zastępcy.

(—) W Tomaszowie dnia 8 kwietnia r. b. o 11 godzinie rano w miejscowym ratuszu odbył się licytacja (in minus) na wzięcie w entrepryzę oczyszczania ulic i placów miejskich. Licytacja rozpoczęła się od sumy rs. 198 kop. 98.

(—) Komisję kwatruukową w Tomaszowie składają: naczelnik komisji Adolf Roland i członkowie: Hipolit Kuciński, Wilhelm Najbauer, Juliusz Abraham, Ferdynand Krendel i Wilhelm Pol.

(—) Statek parowy, zawierający między innymi i ładunek bawelny dla jednej z tułajskich firm w ilości przeszło 2,000 bel przeszła na dno w pobliżu Malty na morzu Śródziemnem. Rzeczony ładunek był asykurowany na przeszło 100,000 rubli, która to suma została wypłaconą przez zagraniczne towarzystwo poszkodowanej firmie.

(—) Omal nie katastrofa. W nocy z wtorku na środę, na podwórzu pod Nr. 83 przy ulicy Średniej, zawałiła się studnia, w skutek zaś oberwania się z tego powodu ziemi, począł się walić dom drewniany, w którym mieszcili się kapiela i mieszkał lokatorowie. Na szczęście jednak żadnego wy-

padku z ludźmi nie było, gdyż dom drewniany nie zawałił się całkiem lecz tylko przysiadł, w skutek czego lokatorowie wynieśli się z niego bez szwauku.

(—) Wypadek. Przy ulicy Rokicińskiej w jednym z domów ujednój lokator M. schodząc po schodach, skutkiem poślizgnięcia się spadł i złamał nogę.

(—) Ofiara. Otrzymałmy następujące pismo z oznaczoną w niem kwotą: „Kółko młodzieży z Warszawy uważa za stosowne złożyć rs. 45 na osady rolne w Studzińcu z intencją, aby Opatrzność uchroniła wszystkich od zęknienia się w przyszłości z ludźmi złej woli, którzy rozwijają fałszywe i potwarzające wieści ex re wzięcia przez owe kółko udziału w uroczystości weselnej, odbytej w Łodzi w dniu 24 z. m., uznając i zaznaczając jednocześnie, iż podobne insynuacje, doszły do kilku dni temu, mogły się zrodzić w umyśle li tylko ludzi bez wychowania i uwłaczać mogą jedynie autorom i zbieraczom bezsensownych plotek.

Warszawa, 15 marca 1889.

H. K., H. T., E. M., A. M., J. L., H. P., Ad. V., E. B., X. X.”

(—) Z teatru. Na benefis p. Grabieńskiego danym będzie dziś „Pan Damazy” jedna z najlepszych sztuk niedawnego jubila.

Znany autor p. L. Swiderski pisze dwie nowe komedye, które zostaną najpierw przedstawione w Łodzi.

Abonament. Dowiadujemy się, że dyrekcja teatru otwiera nowy abonament, pozostawiając abonentom możność korzystania z biletów bądź w obecnym sezonie, bądź w sezonie letnim w Łodzi lub w Warszawie. Widząc z jakimi kłopotami walczą dyrekcja, aby godnie odpowiedzieć przywiązanym do siebie zobowiązaniem, popieramy myśl nowego abonamentu całym sercem i życzymy powodzenia.

KRONIKA.

— Warszawa.

Z Wiasty. Kuryer warszawski nabrzmiał złośliwościami wieściami o zalewach, notując skrajnie postępy przyboru wody na Wiśle. Jak dotąd uległy zalewowi miejscowości poprzeczne powiatu nowoaleksandryjskiego (gubernia lubelska). Stan wody na Wiśle w poniedziałek rano wynosił przeszło stóp 12, we wtorek osiągnął swego maksimum przeszło 18 stóp, poczem woda zaczęła opadać. Niektóre ulice nad Wisłą zalane.

Z teatru. Artyści teatrów warszawskich uczcili owacją koleżeńską w ubiegłą sobotę jubileusz 35-letniej działalności scenicz-

to wieś, ale wielka oberża, których znajdują się dosyć w Chinach po gościach uczęszczanych; w oberży takiej jest kilka dużych izb, jedna przy drugiej, gdzie jadają, piją i sypiają podróżni piesi, konni i robotnicy. Stefan i jego eskorta, dostali tam ryżu, wina i cielicyngi gotowanej, to też nie napoczęli swoich zapasów. Nazajutrz o świcie ruszyli dalej po nocy spędzonej, wśród hałasu i natłoku.

Dostanie się do drugiego popasu, było cięższe aniżeli początek podróży. Trzeba było wstępować pod górę na fort wznieziony, blisko na tysiąc pięćset metrów. Ten mały fort otoczony ścianami kamiennymi, wyglądał zdaleka, jak wioska arabska. Oddział zatrzymał się tam na śniadanie. O drugiej godzinie popołudniu ruszył po włości dalej i wieczorem spoczął w wiosce Szy-tien, położonej wśród ładnej doliny, gdzie w oberży równie brudnej, jak poprzednia, noc przepędził.

Na trzeci dzień konwój napotkał urwistą skałę, z faktorem z nadzwyczajną gwałtownością woda pędziła, porwijąc skały, pień drzew, a napotykając niespodziewane przeszkody — woda w powietrze wytryskiwała i jakby deszczem napowrót z góry padała. Trzeba było zbudować pomost dość szeroki, co zabrało cztery godziny czasu; ale nakoniec Stefan Darcourt ujrzał swoją kawalerię, odważnie i szczęśliwie, przechodzącą na drugą stronę wody. Ludzie i konie byli tak już zmęczeni, że nie można było myśleć o puszczaniu się, tego dnia w dalszą podróż. Rozpięto namiot, pod którym w czasie lata konwój mógł wypocząć po trudach doznanych. Stefan czuł się niespokojnym; trzy dni ubiegło, a zaledwie połowę zamierzonej podróży odbył.

Następnego dnia był jeszcze cięższy: oddział musiał przebywać górę. Wielkie, wyciosane schody ułatwiły wdrapanie się na nią, na wysokość dwu tysięcy metrów. Stefan rozkazał, ażeby kawalerja pozostawała z koni i ażeby każdy prowadził swego konia za ogule. Był to widok fantastyczny, ci ludzie i te zwierzęta drapiący się pod górę, jedni za drugimi, pod upalnym gorącym piekącym słońcem. Ani gałki drzewa, pod którymi się ukryć można, ani much wilgotnego dla ochłodzenia parujących nozdrzy koni. Siedmu godzin nieskończenie długich szli i Stefan czuł, że wyczerpani towarzysze jego nie mogą już iść dalej.

nej p. Waleryi Niewiarowskiej. O godzinia 1 z południa w niedzielę odbył się w teatrze Wielkim poranek na rzecz jartystki i nader urozmaiconym programem.

— Piotrków. Sąd piotrkowski 4 okręgu powiatu piotrkowskiego przeniósł kancelaryę swoję ze wsi Słupi do wsi Kleszczów.

Radca wydziału administracyjnego w piotrkowskim rządzie gubernialnym mianowany został urzędnik do ważniejszych poruczeń przy gubernatorze piotrkowskim radca kolejalny Bieżwiakow.

Licytacja. Dnia 2 lipca r. b. w zjeździe sędziów pokoju 1 okręgu gub. piotrkowskiej ma być sprzedana przez publiczną licytację, piotrkowska nieruchomość oznaczona N. policyjnym 29 (hipotecznym 63) położona przy ulicy Kościelnej i Główny. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15,000.

— Biblioteka popularna. P. Wieniśław Łoś, zachęcony powodemem włoskiej „Biblioteka del popolo,” zamierza rozpocząć jeszcze w roku bieżącym w Piotrkowie wydawnictwo takie dla samouków, p. t. „Biblioteka popularna”, w celu popularyzowania różnych gałęzi wiedzy ludzkiej. P. Łoś prosi o przysyłanie ofert tymczasowych pod adresem: Wieniśław Łoś, Italia, Pisa; Via del Siorimento ur. 7.

— Radom. „Gazeta radomska” donosi, że w Radomiu powstał projekt założenia kasy emerytalnej i zapomogi dla rzemieślników i przemysłowców radomskich oraz ich rodzin. Projekt ustawy tej instytucji pomieszczonej został w piśmie, celem poddania go dyskusji.

ROZMAITOSCI.

× Elektryczne oświetlenie domów w Londynie. Pierwsza stacya centralna dla elektrycznego oświetlenia domów w Londynie została ukończona. Komunikacya do domów zaprowadzona jest za pomocą rur podziemnych. Obecnie fabryka wytwarzania elektryczności posiada, tylko trzy szeregi machin dynamicznych, z których każda ma zaopatrywać 4,000 lamp żarowych; następnie posiadać będzie 12 szeregów machin, zaopatrzonych 48,000 lamp żarowych, co wystarczy na 100,000 lamp w 2,000 domach. Strumień elektryczny jest niezwykle wysokiego napięcia, przedsięwzięto przeto wszelkie środki ostrożności, za pomocą izolatorów i t. p., aby uchronić robotników i osoby, mające z nim do czynienia, od możliwego niebezpieczeństwa.

× Najszczęśliwszą drogą dla listów na około świata, chciał wynaleźć pewien lekarz londyński i w tym celu wysłał dwie karty pocztowe do przyjaciela mieszkającego w

Nakazał stanąć, a dla uchronienia eskorty od upału kazał namiot rozpiąć i pod jego cieniem spocząć. Ponieważ mieli z sobą wody obficie, kazał nią zlać płótno namiotu. Wkrótce potem ludzie i konie posiliwszy się i napiwszy, zasnął jeden obok drugiego. Około szóstej godziny pobierał mananki i oddział bez wypożyczku do wieczora, na górę wstępował. Na samym szczycie była płaszczyzna pokryta drzewami, wśród których miły chłód czuć się dawał. Stefan miał ochotę rozłożyć się na noc pod tym naturalnym namiotem, ale jeden z łączników towarzyszących mu, poradził, żeby się dalej posunęli, bo na końcu płaszczyzny, na szczytku góry znajdowała się wioska, w której wygodniej noc przepędzą.

Trzeba było jeszcze dwu dni podróży, ażeby Stefan z eskortą przybyli do Hsin-ka. Miasto to jest już dzisiaj zupełnie nie handlowe, kupcy wolą się osiedlać niżej rzeki w Lao-ka. Zapasy oddziału były za ledwie napoczęte, ale młody człowiek postanowił wziąć na statek, tylko ryż i wino przygotowane do podróży rzecznej. Zapłacił auto ludzimi towarzyszącym mu, oddał im resztę zapasów i polecił czekać na siebie przez cztery dni. Jeżeli czwartego dnia wieczorem nie stawi się, eskorta i łącznicy mieli powrócić do Mêng-tzu.

Przewoźnicy zajęci przez Hong-ma-nao czekali na niego z łodzią. Zwykle ludzie ci nie turbują się o nic i przewożą przez rzekę Ozerwoną podróżników, którzy im za to zapłacą. Dla pewnością jednak, Stefan pokazał przewodnikowi pozwolenie na piśmie wice króla. Człowiek ten pokłonił się z głębokim uszanowaniem i był gotowym do podróży. W godzinę potem wielka łódź szybko mknęła po rzece Ozerwonej. Główny przewoźnik oświadczył chorążemu, że dalej go nie zawieszę, jak do Lao-ka, ponieważ miasto to leży na granicy cesarstwa; poza niem mieszkają ludy niepodległe. Naczelnik tych ludów był generałem dragonów czarnych, nazwiskiem Lun-vinh-Phuoc, który stał się później znanym przez to, że się dał pobić przez wojska francuskie pod wodzą walecznego generała de Négrier. Lun-vinh-Phuoc, uchoił za niepokonanego, był nadzwyczajnie porywczy; zwyciężony przez generała Négrier, zabrał znowu wojsko i rzucił się na francuzów.

— Dlaczego dalej, jak do Lao ka nie!

15) **Wojciech Delpit.**

UTRACONY.

Przeład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 67).

— Dziękuję ci, droga Hong-ma-nao — zawał. — Gdyby nie ty, nie mógłbym wykonać zamiaru ucieczki. Dzięki pozwoleniu wice-króla i dziesięciu ludzimi eskorty przybyłbym nad rzekę Ozerwoną. Ale z Hsin-ka, jakżeby mógł dalej się pnieć? Wielka łódź od kilku miesięcy najęta przez ciebie ułatwia mi ucieczkę, — pozwoli mi ucieknąć dłoń francuską.

— Niestety! — wyszeptają, jak tylko polyszałam, co ten człowiek mówi, zrozumiałam, że jestem zgubiona. Zegnajcie szczęście mojej Zegnajcie rokoszne nadzieje, o których marzyłam! Jedź nie lekaj się łez moich, prośb moich. Pragniesz wrócić do kraju, ja ci pomogę w ucieczce!

Noc ta była nieznośnie gorąca, Hong-ma-nao otworzyła okno a kłękawszy przed Stefanem, który spoczywał napół leżąc na łóżku, mówiła:

— Ach! ukochany Si gó, niech cię Bóg obdarzy takim szczęściem, jakie ty mi dawales. Prawda, żeś mi nie chciał dać miłości, ale czuję, że posiadam twoję tkliwą życzliwość. Ohociaż odjedziesz, ja cię całego i żywego w mojem sercu zachowam. Kto wie, które z nas nie oszczęśliwisz, czy to, co zostaje, czy to, co odjedzie? Możesz doznać wiele przykrości, zawodów; nie wiem nic, co się dzieje z tą, którą Klementyna wiesz. Jeżeli będziesz szczęśliwy, wyrzuc wspomnienie o mnie z serca swego; ale jeżeli smutek, zmartwienie na ciebie przyjdzie, wspomnij o mnie: jeżeli będziesz opuszczony, pomyśl, że ja cię kocham; a w smutku i potrzebie wezwij na pomoc Hong-ma-nao.

Otą noc Chinka mówiła o swojej miłości i gotowości poświęcenia się. Oknem wchodziła woń róż i mimosy, a młody człowiek słuchał jej słów wzruszony i zachwycony. Miłość jego dla Klementyny

musiała być wielką i szlachetną, skoro mógł przez tyle lat oprzeć się uwielbieniu poetycznemu a tak namiętnemu!

Zaczynało już świtać, wierzchołki pagórków bieleły się już z daleka kiedy się Stefan obudził z rokosznego marzenia. Ucisnął młodą kobietę i prosił, żeby poszła do siebie.

On musiał iść do ludzi, którzy mu za eskortę służyć mieli, by im powiedzieć, że wieczorem jadą i kazał przygotować porcy ryżu i farażu. Każdy kawalerzysta miał wziąć na cztery dni żywność dla siebie i strawę dla swego konia.

Trzy konie które miały poprzedzać konwój, miały wieść żywność przeznaczoną na statek.

O naznaczonej porze, Darcourt, pożegnał całą rodzinę Li-long-mina, mówiąc im, że nie powróci, aż za dwa tygodnie. Wszyscy go kochali i byli zmartwieni, że tak długo go nie będzie. Hong-ma-nao była nieobecna.

W dziedzińcu yamenu konie już parskaly, Stefan zrobił raz jeszcze przegląd swego małego wojska, zbadał, czy każdy zaopatrzony jest w zapasy nakazane, — poczem wsiadłszy na konia, na czele konwoju popędził i wyjechał galopem z rezydencyi.

Wkrótce Stefan spostrzegł Honh-ma-nao stojącą na skale. Skinął, żeby się zbliżyła, nie chciała, — ale dopóki tylko widzieć mogła jeźdźców, stała na miejscu nieruchoma, wzrokiem za nimi goniąc i żegnając z głębi serca ukochanego, który tak daleko odjeżdżał.

Droga prowadząca z Mêng-tzu do Hsin-ka ma tyle przeszkód, że chińczycy nadali jej nazwę, która znaczy: „Dziesięć tysięcy schodów.” Tak trudne do przebycia są spadzistości, że musiano na górę wykopać naprawdę schody szerokie na dwa metry, a wysokości mające po trzydzieści centymetrów. Były tak głębokie, że muły i konie krajowe mogły zwręcznie przebywać te drogi fantastyczne. Zwierzęta te są małe i bardzo starannie okute.

Do pierwszego popasu podróży była znosna; postępowano z łatwością, droga była szeroka i równa. Mogli jechać klusem i galopem od godziny czwartej popołudniu do północy, o którym to czasie zajęchali do miejscowości, zwanej Hah-bao. Nie jest

Hong-kong. Jedną skierował przez Brindisi i Singapore, drugą przez Nowy-York, San-Francisco i Yokoham, z prośbą, aby przyjaciel ów niezwłocznie po ich otrzymaniu, odesłał karty przeciwnymi drogami napowrót do Londynu. Okazało się, iż długość obu dróg jest jednaką, gdyż lekarz otrzymał z powrotem w Londynie obie karty jednego dnia, to jest 26 grudnia. Potrzebowały one 73 dni na podróż naokoło kuli ziemskiej, porto wyniosło za przestrzeń mającą 20,000 mil. ang., 2 pensy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 marca. (Ag. półn.). Dzień odbyło się przeniesienie zwłok hr. Szwałowa. Jego Cesarza Mość i Jego Cesarza Wysokość Cesarzowicz byli obecni na uroczystym nabożeństwie żałobnym i przeniesieniu. Wiele Najdostojniejszych Osób brało udział w żałobnym pochodzie. Pochowanie zwłok odbędzie się dziś w familijnym grobie w Wartemiagach.

Wiedeń, 26 marca. (Ag. półn.). Król Milan wyjechał na Konstantynopol i Jerozolimę, a następnie do Odey.

Król Aleksander wybiera się w podróż do Petersburga w towarzystwie Risticza.

Paryż, 26 marca. (Ag. półn.). Rząd miał się wczoraj odnieść do izby z żądaniem pozwolenia na sejmowanie wielu wybitnych bułanistów. Opportunistyczny gazeta „Partie National” donosi, że wkrótce rozpocznie się nowy proces osób, zajmujących wybitne stanowiska, a oskarżonych o spisek przeciw bezpieczeństwu państwa.

Berlin, 26 marca. (Ag. p.). Ogłoszenie tymczasowych wiadomości o ruskich państwowych przychodach i wydatkach w 1888 roku spotęgowało korzystne wrażenie, wywołane przez zapowiedzenie konwersji. Fakt

zauważnej przewyżki przychodów w porównaniu do obliczeń budżetowych, a szczególnie jeszcze to, że rozchody nie przekroczyły ram budżetu, wywołują wogóle wyborne wrażenie, jako dowód postępu w uporządkowaniu ruskich finansów, oraz pocieszającego rozwoju finansowych zasobów Rosyi. Powszecznie spodziewają się, że ogłoszenie wspomnianych wiadomości ze sprawozdań kasowych znakomicie ułatwi przeprowadzenie konwersyi, pomyślny rezultat której i bez tego był przewidywany.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa, 26 marca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — patra i domy — biała 600—616, wyborowa 630—645, żyto wyborowe 890—406, średnie 850—860, wadliwe — jęczmień 2 i 4-ord. 265—400, owies 230—260, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa sim. —, groch polny —, ciecierz —, fasola —, sałata —, korzeń —, kasza jaglana —, olej rzepakowy —, liniany —, sa pud. Dowieszone pszenicy 800, żyta 800 pszenicy 180, owsa 200, grochu pełnego 100 korcy. Warszawa, 26 marca. Okowita 75%, a akcyza po k. 9 1/2%, Stosunek zarobku do wiatra 100—307, 1/2, Hurt. skł. za wiatro kop. 830—830, za garo 287—289. Szyki za wiatro kop. 832—838, za garo 271—273 kop. z dod. na wydech. 2 1/2%.

Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości już z zapisu Heleny Korwin Szymanowskiej wakacje stypendyów rub. 160, dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, ubożego i moralnej kondyty, pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarstwiej lub rzeźbiarstwiej. Stypendyom przyznane będzie temu ze współubiegających się, kto pod okiem delegowanych członków komitetu towarzystwa najlepiej wykona, na temsta wyznaczone, prace za dostateczną usunau. Otrzymujący stypendyom może też korzystać w kraju lub za granicą. Ze współubiegających się jednakożego udołnienia Serwanowczy herbu Siewprow przydomku Korwin, lub Kosowsy z Głogowy będą mieli pierwszeństwo do stypendyom, Pragnący ubiegać się o powyższe stypendyom winni zgłosić się z podaniem na papierze bez stempla do komitetu towarzystwa najpóźniej do dnia 1-go maja r. b. z załączeniem metryki urodzenia, świadectwa nieczłonkostwa i świadectwa dobrej kondyty, zaś Szymagowsy i Kosowsy, oprócz po-

wyższych dowodów i legitymacji swego pochodzenia

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

| | Zdnia 26 | Zdnia 27 |
|---------------------------------------|--------------|--------------|
| Giełda Warszawska. | | |
| Zgłoszkońcem giełdy. | | |
| Za wakcje krótkoterminowe | | |
| na Berlin za 100 nr. | 46.95 | 46.10 |
| na Londyn „ 1 L. | 9.35 | 9.85 |
| na Paryż „ 100 fr. | 37.50 | 37.30 |
| na Wiedeń „ 100 fl. | 77.40 | 77.45 |
| Za papiery państwowe | | |
| Liasty likwid. Kr. Pol. | 46.75 | 46.85 |
| Ranka poł. wachodni | 100 — | 100 — |
| „ 4% poł wogępter | 84.25 | 84.40 |
| Liasty zast. niem. | 96.90 | 96.75 |
| „ „ „ „ „ „ | 95.80 | 95.60 |
| Liasty zast. m. Wapre So | — | — |
| „ „ „ „ „ „ | 94 — | 94 — |
| Liasty zast. m. Łodzi Baryi | — | — |
| „ „ „ „ „ „ | — | — |
| „ „ „ „ „ „ | — | — |
| „ „ „ „ „ „ | — | — |
| Giełda Berlińska. | | |
| Banknoty rosyjskie zaraz | 218.50 | 218.10 |
| „ „ „ „ „ „ na dost. | 218.25 | 217.75 |
| Dyakoito prywatne | 2% | 2% |

| Monety i banknoty | Not. urz. | Not. niourz. |
|-----------------------------------|-----------|--------------|
| Imperyaly i półimperyaly pl. 1gd. | | |
| (Em. 17 grud. 1885 r.) | 745 | |
| Pół imperyaly stare | | |
| Marki niemieckie | 48 1/2 | |
| Austryackie banknoty | 77 1/2 | |
| Franki | 37 1/2 | |
| Wartość rabla kred. w złocie | 57 1/2 | |
| Kupony cesne | 149 1/2 | |

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 26 marca:

| W parafi katolickiej — | W parafi ewangelickiej — | Starozakonnych — |
|---|--------------------------|------------------|
| Zmarli w dniu 26 marca | | |
| Katolicy: dzieci do lat 15-tych zmarło 2, = tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 3, = tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Apolonia Sienkiewicz, lat 22, Antoni Radziński, lat 44, Maryanna Stasińska, lat 69. | | |
| Ewangeliści: dzieci do lat 15-tych zmarło 4, = tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tych zmarło 2, = tej | | |

liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Saajida z Zencyońskich Swietokozis, lat 60.

LISTA PRZYJEZONYCH

- Hotel Polski.** Deterzanowski z Piaskowic, Kosacki z Prus, Dr. Piszczowski, Chwał z Warszawy, Potka z Węgier, Buryński z Łowicza, Kaczan z Mstibowa.
- Hotel Victoria.** Elzanowski z Łaska, Jakowlew z Warszawy, Wainraon z Białogostoku, Gasson z Łaska.
- Hotel Mautenffel.** Goldwasser z Krakowa, Ad. Janczowski z Kielc, Halpera z Brody (Galicja).
- Grand Hotel.** Borczanowski, Glass, Pomsel z Warszawy, Hoffer, Asche z Berlina, Lorch z Rygi, Werner z Topoli, Koch z Mainz.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

| do Łodzi przychodzi: | GODZINY I MINUTY | | | |
|----------------------|------------------|-------|-------|------------|
| | 8 40 | 10 15 | 4 35 | 8 50/10 30 |
| z Łodzi odchodzi: | 6 10 | 7 45 | 1 05 | 5 55/9 30 |
| przychodzą | 7 10 | 8 46 | 2 15 | 7 05/10 40 |
| do Kojaszek | 8 46 | 4 32 | 8 24 | |
| „ Skierniewic | 11 05 | 6 45 | 10 20 | |
| „ Warszawy | 1 35 | 8 40 | | |
| „ Aleksandrows | 9 52 | 8 40 | 10 25 | 12 41 |
| „ Piotrkowa | 2 25 | 9 | | 4 50 |
| „ Granicy | 2 45 | 9 37 | | 4 50 |
| „ Sosnowca | 10 15 | | | 1 10 |
| „ Tomaszowa | 2 01 | | | 4 48 |
| „ Briana | 6 — | | | 9 08 |
| „ Iwanogor. (Lwa) | 8 24 | | | 1 03 |
| „ Dąbrowy (Dab) | | | | 10 08 |
| „ Petersburga | | | | |
| „ Moskwy | 11 23 | | | |
| „ Wiednia | 5 32 | 7 32 | | 4 57 |
| „ Krakowa | 5 27 | | | 7 52 |
| „ Wrocławia | 9 18 | | | 10 10 |
| „ Berlina | 8 54 | 7 01 | | |

UWAGA. Cyfry oznaczane grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Do numeru dzisiejszego dołącza się opis „Witoldówki” zakładu dyetetycznego d-ra Skórczewskiego w Krynicy.

możecie mi towarzyszyć? — zapytał Stefan. — Oto dlatego, że aż do rzeki Song-bo, która wpada do rzeki Czerwonej, po tamtej stronie Son-tay, bieg rzeki należy do naczelnika czarnych chorągwi. Nie pozwała on chińskim przewoźnikom wdzierać się w prawa przewoźników Annamitów. Pierwszą ich chcą płacić cła drogowego, które drugą placą wierwie swemu Lun-vinh Phno. Wielka łódź przybiła do Lao-kai 31 sierpnia około południa. Stefan wynagrodził sownie przewoźników, z których najstarszy obowiązał się dostarczyć zastępców. Nieomieszkał powiedzieć im, że po drożnik jest bogaty i szkodory i że wiec król Yün-nan'a opiekuje się nim.

— Za ile dui mogę być w Hanoi? — zapytał Stefan przewoźnika, który go zgnał. Ten odpowiedział, że podróż trwać będzie najmniej osiemnaście dni. Serce Stefana radośnie nderzyło; za osiemnaście dni zobaczy Francuzów! Za osiemnaście dni połączy się z towarzyszami, z oficerami marynarki, uścienie dłoń wodza, Henryka Riviere'a, — a będąc wolnym pojedzie do Paryża i urzy swoją ukochaną Klementynę! — Jednakże obawiał się, żeby celnicy Dragonów czarnych nie zatrzymali go wśród drogi.

W kilka dni po wyjeździe z Lao-kai spotkał kilku strażników w Bao-ha, około dziesiątej godziny wieczorem, — ale ci widocznie nie dostrzegli łodzi mknącej cicho i szybko, jak duży ptak szary, — i podróż dalej bez przeszkód się odbywała. — Dziwiącego dnia musiano się zatrzymać przed drugim posterunkiem Dragonów czarnych, w małej zatoce Thuan-suan. Naczelnik posterunku badał długo Stefana i chociaż chorąży miał do czynienia nie z Chińczykiem lecz czarnym Dragonem, pokazał mu jednak pismo wice króla Lin Yu-chao. — Tymaczył się przytem, że jedzie w poselstwie do dowódcy francuskiego w Ha-noi. Kapitan Dragonów czarych zawołał wybuchając śmiechem:

— Dziś czy jutro trzeba tych niepionów wrzucić w morze! Darcourt odpowiedział zachowując zimną krew, że wice król Yün-nan'u polecił mu nakazać Francuzom w Hanoi, ażeby w przeciągu dwu tygodni odmyśli do siebie. — Dragoni poczuli się śmieć i przykaskiwać słowom swego dowódcy, — który był niespokojny, bo posiadacz reskryptu wice króla nie wyglądał na Chińczyka. Nie miał krzywych oczu, ani cery kółtej, ani ruchów sztywnych urzędnika Niebieskiego Cesarstwa.

Stefan opowiadał swolna, że był synem ojca i matki indo-europejskózw, osiedlonych przypadkowym sposobem w Meng-tzu, on zaś urodził się w Yün nan i mówił po annamiemie, dyjalektem lin annamskim a nawet językiem mandaryńskim. Ostatnie zapewnienie uderzyło Dragona czarnego. Azyata zrozumiał, że człowiek taki uczo-

ny — inżynier, — jak opiewał reskrypt, musiał zajmować w Chinach wysokie stanowisko; puścił go też polecając go nowej piśmiennicy swemu koleźce w Hung-ho, gdzie kończyło się panowanie Lun-vinh Phno. — Wielka łódź dobięła do Hung-ho w pigię dni później. Proste polecenie naczelnika z Bao-ha było dostatecznie, puszczono go bez żadnej nawet opłaty.

Był to trzydziesty dzień podróży, która odtąd odbywała się z wielką szybkością. Łódź sunęła mijając z lewej strony Bach-hao, z prawej Son-tay, którego zabranie wstawił się późnaji admirał Courbet. — W kilka godzin byli w Hanoi. — Stefan natychmiast wysiadł, — miał ochotę wykrzyknąć. — Niech żyje Francya! — bo był radością przejęty. — Spozstrzegł w niejakiej odległości posterunek piechoty marynarskiej, — podszedł ku warcie, która zawołała: — Czekaj! Kto idzie?

Młody człowiek zatrzymał się, zapomniał, że ma na sobie chiński ubiór. Ale założywszy na krzyż ręce, powiedział uśmiechając się i bardzo spokojnie: — Francya!

Warta ciggle trzymała fuzę z bagnem wyciągniętym. — Kto jesteś? czego żądasz? — zapytała. — Stefan Darcourt, chorąży okrętu, ja-niec Chiński od lat siedmiu!

Adjutant podoficer wygrzewający się na słońcu, zbliżył się do młodego człowieka. Zaledwie o dwa kroki był od Stefana, gdy ten rzucił mu się na szyję i w oba policzki całował. — Wybac adjutancie... ale siedem lat, jak nie widziałem mundur francuskiego; siedem lat żyję w Chinach marząc i śniąc o kochanej ojczyźnie!

Adjutant patrzył na Stefana z wzrastającym wzruszeniem, gdy ostatni łzami się ślał. — Nie dziw się, że płaczę, — szeptał. — Siedem lat temu Franciszek Garnier, Balny i stu pięćdziesięciu towarzyszy broni, zostali porąbani tam, z tamtej strony miasta. Ja nawet... spojrzaj na moją twarz przeciętą szabłą, spojrzaj na pierś moją przedziurawioną kulą Annamity!... Ale nakoniec jestem ocalony! — Jestem między tymi, których kocham; między żołnierzami drogiej Francyi! Nieszczęście to dla ciebie, adjutancie, bo cię muszą drugi raz wycalować!

— Gdzie chcesz, żeby cię poprowadził, kapitanie? — Do naczelnika Riviere'a! Naczelnik wiedział już o tem zdarzeniu, bo jeden z żołnierzy rozniósł nowinę na wsze strony, — ale nigdzie nie powierzano temu. Henryk Riviere był w niepewności ale miał pewny sposób sprawdzenia tożsamości osoby. Pomiędzy oficerami marynarki był porucznik okrętu Maigrail, dawny towarzysz Stefana Darcourt'a. Gdy ten wszedł, naczelnik powstał i postąpił ku niemu z wyciągniętą ręką.

— Szczęśliwi jesteście, wstyście, że cię żywego powitać możemy, po tylu ubiegłych latach!

— Dziękuję naczelnikowi! — Tem więcej, że masz tutaj dawnych przyjaciół: między innymi, Maigrail, kolega twój.

— Maigrail! Boże mój! jakież ja szczęśliwy! Czy możesz go tutaj zwać, naczelniku? On przecież był pośrednią przyczyną mojego małżeństwa, podczas pobytu naszego w Cherbourg'u.

W tej samej chwili porucznik okrętu wchodził do gabinetu Henryka Riviere'a, a Stefan rzucił się ku niemu.

— Jaki ja szczęśliwy! — zawołał pochwycając Maigrail'a za obie ręce — jaki ja szczęśliwy! Ta jedna chwila jest mi nagrodą za siedem lat niewoli!

Porucznik okrętu wysunął ręce, które Stefan serdecznie ścisnął.

— To szczególnie — wyszeptał; — czuję, że to ty jesteś a zdaje mi się, że jesteś obcym.

Boleść głęboka ścisnęła serce Stefana Darcourt'a. Czyżby przyjaciele, ziomkowie jego nie chcieli go teraz poznać? Szybkim ruchem zdjął z lampy abażurkę a podniósłszy dumnie głowę, powiedział: — Więc ty, mój przyjacielu, odwracasz się odemnie. Przypatrz mi się!... Zmieniony jestem? Boże wielki! toż dosyć wycierpiałem, by tak był! Przypatrz się tej szramie, która na dwoje twarz moją dzieli! Otrzymałem ją w chwili, kiedy obok mnie konał Franciszek Garnier... Gdyś był się rozstawał byłem brunetem a teraz widzisz mnie blondynem? Zapytaj się pierwszego lepszego chirurga nawet, to ci powie to, czego i ja przed tą straszną chorobą nie wiedziałem to jest, że po tyfusie wyhodzą włosy i broda, a wyrastają następnie albo przypadkowo takie same, jak był poprzednio, albo też innel! Czegoś więcej wymagaś? Wspomnień osobistych? Niech i tak będzie! W wilgi wyjazd naszego na Borda, obiadowaliśmy w restauracyi Pigaud na rynku w Lorient, było nas czterech: ty, Chamizac, Lenepeveu i ja. Biedny Lenepeveu! Czy pamiętasz, jak nam było smutno, gdyśmy go pogrzebali na Martynice?... Ale prawda, czytując ci najważniejsze wspomnienie: byłismy obadwa w służbie łądowej w Cherbourg'u. Admirał wydał bal; nie chciałem być na nim i porwóciłem do domu; ale tyś mnie zmusił, że ubrałem się i z tobą poszedłem i tam pierwszy raz zobaczyłem ukochaną moją Klementynę... Ach, czyżbyś nic z przeszłości nie pamiętał?... Może przypominasz sobie chociaż ów piękny bukiet róż, który nam przysłałaś w dzień ślubu naszego w Louveciennes?

W miarę, jak Stefan mówił, rozjaśniała się twarz porucznika okrętu Maigrail'a i nagle rzucając się na szyję przyjacielowi: — Tak, wyrzucaj mi, żem cię zaraz nie poznał! Ty byleś najlepszym z nas wszyst-

kich i choćby po głosie, choćby po spojrzeniu twojem, powinienem był poznać cię i uściskać nie jak przyjaciela, ale jak brata!

— Czyś widział moją żonę, od czasu, jak mnie za poległego wszyscy mają? — zapytał Stefan z tajemnym niepokojem.

— Nie, ani raz u jej nie widziałem. — Czy wiesz co o niej przynajmniej? — Nie nie wiem.

Niepokój młodego człowieka wzrastał. Maigrail odgwał to: — Zamyśliłaś się o żonie swojej? — powiedział łagodnie.

— Tak; i pytam sam siebie, co się z nią dzieje... Przerwał im komendant Riviere.

— No, towarzysze, zdaje się, żeście się poznali. Dziś wieczorem poszję do ministra depeszę ozajmijającą szczęśliwą wiadomość.

Maigrail wytłomaczył komendantowi niezwykle położenie przyjaciela. Stefan będzie musiał poszukiwać żony za przyjazdem swoim do Paryża i życzy sobie, żeby tylko jeden minister wiedział całą prawdę. — Bardzo dobrze, rozumiem cię, znam twoją historję i będę się starał być ci pomocnym. A teraz do stołu i smacznego apetytu!

Na ten pamiętny obiad, Henryk Riviere, zaprosił cały swój sztab. Gdy zasiadli, komendant powstał i głębokim zapanowało milczenie.

— Drodzy przyjaciele, — powiedział — radośnie powitalismy naszego odnalezionego towarzysza, szczęśliwi się czujemy, że dłoń jego uściskać możemy, — ale proszę, żebyście nie o tem nikomu nie mówili do nowego rozporządzenia. Jeden tylko minister powinien znać tajemnicę.

Liczne oklaski były odpowiedzią na przemowę Henryka Riviere'a. Wtedy ten położył rękę na ramieniu Stefana siedzącego na pierwszym miejscu.

— Piję — powiedział donośnym głosem — w rękę naszego przyjaciela, który za sześć tygodni będzie porucznikiem okrętu — w ręce Stefana Darcourt'a.

CZĘŚĆ TRZECIA.

I.

Stefan przybył do Paryża. Przez całą drogę z Hanoi do Marsylii i z Marsylii do stolicy myślał tylko o Klementynie. Gdzie ona się znajduje? Jakim sposobem ją odzyskać?... Stanawszy na miejscu, powiódł szybko postanowienie, najął dorożkę i wyruszył do Louveciennes. Po godzinie rozkosznej podróży przez lasy szumiący od powiewu wiatru jesiennego, stanął w wiosce pełnej pamiętek.

(Dalszy ciąg następnym).

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

We czwartek dnia 28 marca 1889

Na benefis Ludwiki Grabińskiej PAN DAMAZY

Komedia w 4 aktach, Józefa Bliziniękiego. (Odnaczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim).

OSOBY:

Pani Żegocińska siostry, pani Grabińska, Pani Tykalska siostry, pani Róthńska, Seweryn (ich siostrzeńcy), pan Kopczewski, Antoni (ich ojciec), pan Jarczewski, Damazy Żegociński, pan Feldman, Helena, jego córka, p. ni Majdrowski, Bajdański, rejent, pan Winkler, Genio, jego syn, pan Mielicki, Mańka, jego córka, p. na Lebiń, Jan, lokaj, pan Bertozzewski

Rzecz dzieje się na wsi, w domu pani Żegocińskiej. Wymiana kuponów i sprzedaż biletów odbywa się od godziny 9 rano do 1 w południe w kancelarii teatralnej, hotel Victoria od 4 po południu do końca przedstawienia, przy kasie. 516-1

Łódzki dom Koncertowy.

W niedzielę d. 31 marca 1889 odbędzie się

WIELKI KONCERT

wokalno instrumentalny wykonany przez: primadonnę opery włoskiej w Neapolu panię

DOLORES di CAMILLI,

fortepianistkę pannę

MARYANNE BRAUER

i zaszczytnie znanego wiołonczeliste

pana ERNESTA DÖRINGA. Bilety są do nabycia w księgarni p. R. Schatkego. Programy wydaje kasę, Teatryk 6 godzinie 77, wieczór 813-1-1

APTEKA

W. Borejszy w Łodzi

uprasza swych szanownych Odbiorców wody w syfonach, aby racyli przed datą 1-go kwietnia 1889 r. zwrócić apotę syfony, wraz z kwitami wydanymi na takowe, w celu otrzymania nowych syfonów z wypaloną firmą apteki na szkło, gdyż odtąd takie tylko syfony będą z apteki wydawane. Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą. 445-5-4

Dr. Marya Elcyn-Sack udziela porady wyłącznie w chorobach kobiecych i akuszeryjnych. Przyjmuje codz. od godz. 10-12 rano i od 3-6 po poł. Piotrkowska Nr. 38 (nowy), dom Tenenbauma. 507-10-1

Filija 3-cia. BRACI THURSZ Z WARSZAWY poleca:

- Ser Szwajcarski oryginalny
Opolski (wyłączna sprzedaż)
Krajowy (zwłasnych równie innych fabryk)
Śmietankowy
Holenderski
Litewski
Owcy
Zielony (kräuterkäse)
Gambriao
Masło stołowe (co dzień świeże)
Litewskie (wielki wybór)
oraz
wszelki rodzaj delikatesów

Skład przy ul. Piotrkowskiej Nr. 275, w domu Ch. Bławata. 484-3-3

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego Masickiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego N 17385 na wysłany dnia 16 marca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N 1661 uważa za nieważny. 501-3-5

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego Masickiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego N 17385 na przybyły dnia 10 marca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N 17385 uważa za nieważny. 500-3-3

Rs. 5 nagrody otrzyma ten, kto znajdzie mieszkanie na 1 pięttrze składające się z dwóch pokojów, przedpokojem i kuchni w domu porządnym i czystym niedaleko od Pałacu Meyera. Wiadomość w administracji „Dziennika Łódzkiego”. 424-0-0

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu oświadczenia odbierającego J. Walda, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego N 18178 na przybyły dnia 10 marca r. b. towar z Warszawy do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pominięty duplikat N 18178 uważa za nieważny. 469-3-3

Rada Banku Handlowego w Warszawie

w zastosowaniu się do §§ 52, i 53 Ustawy, zwołuje niniejszem ośmnaście zwyczajne ogólne zebranie Akcyonaryuszów w dniu 18 (30) Kwietnia r. b. o godzinie 2-jej po południu w gmachu Banku odbyć się mające. Pod decyzję tego zebrania poddane będzie: a) Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1888 tudzież rozdział zysków i ustanowienie dywidendy. b) Przedstawienie Rady o udzielenie jednorazowej ofiary pieniężnej dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. c) Wybór Członków Rady tudzież Deputata w miejsce wybywających. Każdy Akcyonaryusz pragnący uczestniczyć w tem zebraniu winien złożyć swe Akcye najpóźniej w dniu 11 (23) Kwietnia r. b. do godziny 3-jej po południu w kasie Banku Handlowego w Warszawie, lub w kasie Oddziału tegoż Banku w Petersburgu, albo też w kasie Banku Kredytowego Środkowych Niemiec w Berlinie. Bilety wejścia wydawane będą w lokalu Banku w Warszawie na trzy dni przed terminem zebrania. 506-1-1

Na nadchodzącą wiosnę! ZAKŁAD OGRODNICZY FRYDERYKA BARDET w WARSZAWIE, Senatorska Nr. 472 (35). Poleca drzewa owocowe i ozdobne, drzewa iglaste, krzaki owocowe, flance z truskawek, szparagów etc., po bardzo przystępnych cenach. OENNIK NASION warzywnych, roślin i kwiatowych i cennik drzew owocowych i ozdobnych, oraz roślin Treubhausowych i oranżeryjnych wysła się franco i bezpłatnie na żądanie. 514-3-1

BROWAR PAROWY SS-ów K. ANSTADTA w Łodzi.

Z powodu zmiany firmy, jak również z powodu licznych podrabiań i fałszowań dotychczasowych znaków wypalanych na korkach naszych, zawiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność i konsumentów piwa naszego, że od dnia dzisiejszego korki beczek i butelek wszystkich gatunków piwa naszego znaczone będą wyłącznie następującym wypalonym stemplem: BROW. AKC. SS. K. ANSTADT ŁÓDŹ. Upraszamy Szanownych odbiorców piwa naszego o zwrócenie uwagi na markę powyższą. Wszelkie naśladowanie tej, przez prawdoza twierdzonej marki, sądownie poszukiwaniem będzie. Łódź dnia 15 Marca 1889 roku. Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Browaru Parowego

SS-ów K. Anstadta w Łodzi.

NIE MA BOLU ZĘBÓW KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów Opactwa w Soulae (Gironde) wynaleziony w roku 1373 przez przeora Piotra Boursaud

nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1850 r. i w Londynie 1854 r. Codziennie użyć kilku kropli tego zbawicznego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyny lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.



Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów. Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryjnych aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguey. Ważne dla Pp. Obywateli i Fabrykantów! PIOTR BERTERMANN, wykwalifikowany majster CIESIELSKI osiedle warszawskiego. Przedsiębiorca robót budowlanych który wykonawszy już wieloletnie najczystszych budowli prywatnych i rządowych, przyjmuje wszelkie budowle nowe jak i reparacje, w Łodzi, okolicznych miastach i majątkach tak za gotówkę jak i na rozplatę po cenach umiarkowanych. Tymczasem adresy przyjmują W. ny Adam Szefer w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 276. 450-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 26 marca.

Table with columns: Wokale, Akcje, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopelnione transakcyja, Papiery państw., Akcye. Includes various market data and financial reports.